

Łódź, 30 XI 1903 r.

№ 274.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Andrzeja Ap.  
Wtor. Św. Elżegusa.  
Środa. Św. Bibiany.  
Czwart. Św. Franciszka.  
Piąt. Św. Barnaby.  
Sob. Św. Sabby.  
Niedz. Św. Mikołaja B.

Wschód: godz. 7 m. 50.  
Zachód: godz. 3 m. 49.  
Dł. dnia g. 7 m. 59.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 17 (30) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-  
rownictwem  
M. Gawalewicza.

1528—d—1

Jutro:

„Cień“, dramat w 3-ach aktach  
W. Feldmana i „Literatura“,  
komedia w 1 akcie Schnitzlera.

DZIS o godzinie 12 w południe  
nastąpiło otwarcie

Spacerowa № I

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 r. do 10 wiecz. Wstęp 25 kop. dla dorosłych i 10 kop. dla uczniów i uczennic. Bilety abonamentowe 2 ro-  
dzinne 1 rb., dla osób pojedynczych do nabycia przy kasie. 1708-5-1

## Wystawy sztuk pięknych!

### Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50\*,

7.15, 12.40, 2.55, 4.25\*\*, 6.05\*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05,

9.35, 10.15\*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00\*.

Pociągi, oznaczone \*, służą dla bezpośredniej komu-  
nikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi,  
oznaczone \*\*, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do  
Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kali-  
sza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliszka do Ostrowca o go-  
dzinie 7.50, do Koluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30.  
Przychodzą do st. Łódź-kaliszka z Ostrowca o godz. 6.45.  
z Tomaszowa o g. 9.35, z Koluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem  
oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Gizella Silberberg  
Jakób Konarski

zaręczeni.

1692

Łódź.

### Od Administracji „Rozwoju“.

—o—

Prosimy uprzejmie Szanownych naszych  
prenumeratorów, aby jeśli nie otrzymają  
numeru, za każdym razem reklamowali do  
administracji pisma.

### DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy  
się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszcza-  
jącej do szkół męzkich i żeńskich. Pora wpisów  
nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia

ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uc-  
niów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę  
uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

— Najjaśniejszy Pan dnia 20-go b. m. ra-  
czył rozkazać: przywdziać przy Dworze Naj-  
wyższym żałobę na dni dziesięć z powodu zgonu  
jej wysokości księżniczki Elżbiety heskiej.

(„Warsz. dniew.“)

### Konsul pruski we Lwowie.

Pruskim konsulem we Lwowie jest br. Spess-  
hard. Obserwuje on pilnie wszystko, co się dzie-  
je w Galicyi, organizuje tamtejszy żywioł nie-  
miecki w zwarte szeregi i składa o tem wyczer-  
pujące sprawozdania swemu rządowi. Od samego  
początku pełni on swoje obowiązki z wielką gor-  
liwością.

Już na wstępie do Galicyi umiał p. Spess-  
hard też zręcznie przygotować sobie porozumie-  
nie z żywiołami prusofilskimi. Tak umiał przed  
przybyciem trafić bezpośrednio i pośrednio do  
sympatyzujących z Prusami jednostek, że powi-  
tano go tutaj bankietem w sali hotelu europej-  
skiego. Miał on już wówczas wyborną sposob-  
ność zadzierżgnąć pierwsze ogniwa stosunków  
i znajomości z grupą prusko-niemiecką i nie-  
zmiernie ułatwione na tej podstawie snucia da-  
lej wątki swej misji oficyalnej.

W czasie pewnego bankietu p. Frommel, dy-  
rektor akademii rolniczej w Dublinach w pod-  
niosłych słowach toastował na cześć przydzielo-  
nego Galicyi apostoła pruskiej idei państwowej.  
Tak jest, stwierdzono to z pewnością, że brał  
udział w tej uczcie i toastował, więc dał folgę  
swoim rzetelnym uczuciom p. Frommel, suto wy-  
posażony pieniędzmi galicyjskimi, ba, nawet za  
suto (jak o tem była mowa na ostatniej sesyi  
sejmowej) a ponadto ubezpieczony wygórowaną  
„odprawą“ na wypadek, gdyby chciało go  
usunąć.

Faktem dalszym wysoce znamienym jest  
ta okoliczność, że p. konsul pruski zadzierżgną-

wszy bardzo ściśle stosunki z kilku domami czy-  
sto niemieckimi, gorliwie starał się o bliższe za-  
znajomienie się z zastępcą namiestnika Galicyi  
p. Lidlem. Rozumowanie jego było zupełnie  
trafne i prowadzące do jednego z celów całego  
jego programu pobytu w Galicyi.

P. Spesshard umiał się wcisnąć do domu  
p. Lidla, umiał stać się jego częstym gościem i  
zażyłym „przyjacielem“, a co najważniejsza,  
umiał go tak zażywać, że wszystko cokolwiek  
mu było potrzebnem wiedzieć o stosunkach urzęd-  
dowych, to wszystko miał podane jak na tale-  
rzu. P. Lidl tak zręcznie został wzięty w kura-  
telę przez chytrą prusaka, że nawet nie miał  
pojęcia o roli narzędzia, jaką spełniał, a dopie-  
ro podobno całkiem niedawno zwrócono jego  
uwagę na tę wysoką niestosowność, do jakiej  
dał się nadużywać.

P. Lidl jest wyłącznie c. k. urzędnikiem da-  
wnej szkoły biurokratycznej wiedeńskiej, dla któ-  
rego decydującym kryterium powagi osoby jest  
ilość gwiazdek na jej kołnierzu, dla którego naj-  
milszym dźwiękiem językowym jest zawsze je-  
szcze dźwięk mowy niemieckiej.

P. konsul, który obecnie zna kraj wybornie,  
posiada wszelkie możliwe informacje co do osób  
i stosunków, wiedząc o tem, że do lecznicy  
w Kossowie zjeżdżają się przypadkowo pewne  
znane z działalności społecznej osobistości, zna-  
ne z gorącego patriotyzmu polskiego i ponie-  
kąd grupują się w pewną przegładową całość,  
polecił sobie lekarzowi zaordynować Kossów  
i tam bawił czas jakiś, pilnie badając sytuację  
i wsłuchując się w mowy i osoby (po polsku ro-  
zumie dobrze i mówi nie najgorzej), czy to oso-  
biście czy przez swego pomocnika.

We Lwowie owa działalność pruskiego kon-  
sula była „publiczną tajemnicą“.

Wiedziały o tem dzienniki, ale ze względu  
na jej drażliwość — nie podobna było poruszać.  
Aż wreszcie jedna kropla przepelniła czarę cier-  
pliwości. Pan konsul, jak donosiliśmy, na wie-  
cu ewangelicko-niemieckim wystąpił już w ja-  
wnej roli komisarza rządu pruskiego. Wówczas  
zakotłowało się nieco w prasie, a opinia na  
seryo się zaniepokoiła.

Zresztą, jak słusznie zauważył jeden z dzien-  
ników krakowskich, Niemców w Galicyi jest ma-  
ło i nikt im krzywdy nie czyni, ani czynić pra-  
gnie. Wobec tego obrona oficyalna żywiołu nie-  
mieckiego społeczeństwa uważa opinię publiczną

za prowakacją. Odzywają się zaś głosy, że w czasie, gdy Galicya pragnie zerwać stosunki handlowe z Niemcami — zastępca tego państwa, a taki jest właściwy zakres działania p. Spessharda — jest, co najmniej, zbyt czyny.

Dr. B.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludosława. Jutro Samosława.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Cień“, dramat W. Feldmana i „Literatura.“ komedia w 1 akcie. Początek o g. 8<sup>1</sup>/<sub>4</sub> wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema i jutro przedstawienia niema.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH. Spacerowa nr. 1, otwarta od godz. 10 rano do godz. 10 wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

—s—

**W rocznicę „Rozwoju.“** Jutro z powodu przypadającej siódmej rocznicy założenia naszego pisma, o godz. 10 i pół przed południem odprawiona zostanie w kościele św. Krzyża Msza święta.

**Lira.** Wczoraj o g. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, w poł. w kościele św. Krzyża odprawiona była Msza św., w czasie której chóry mieszane Liry wykonały pienia religijne. Po ofertorium chór męski odśpiewał chorzał do św. Cecylii, a po «Benedictus» wykonała jedna z lirnistek solo «Maryo, bądź pozdrowiona.» Nabożeństwo odprawione zostało w oktawę uroczystości św. Cecylii, patronki muzyki.

**Ze spraw handlowych.** Z powodu ustawicznych pomyłek i niezgodności spotykanych przy porównaniu kontroli dokumentów przemysłowo-handlowych z corocznie sporządzanymi wykazami generalnej lustracji zakładów przemysłowo-handlowych, na które wspomniane dokumenty wybrane zostały, a wynikających stąd, że kupcy i przemysłowcy używają przeróżnych firm i pseudonimów dowolnie przez siebie obranych i nieusankcjonowanych w porządku, przewidzianym §§ 69 i 80 ustawy handlowej, władza gubernialna poleciła przy lustracji 1904 roku pilnie przestrzegać, aby na szyldach i wszelkich zewnętrznych tytułach danego zakładu figurowały te tylko nazwiska, które zostały wypisane na odpowiednim dokumencie handlowym.

**Rozporządzenie.** Władza wyższa wydała rozporządzenie, aby policja tutejsza poleciła wszystkim restauratorom zaprowadzić w okiennicach lokalów małe otwory, przez które możnaby za każdym razem sprawdzić, czy światło o właściwej porze zgaszono. Niestosujący się do przepisów właściciele restauracji pozbawieni będą patentu na prowadzenie proceduru.

**Połączenie telefoniczne.** Zarząd drogi żelaznej fabryczno łódzkiej, opracowuje kosztorysy na urządzenie sieci przewodników telefonicznych i aparatów przy pomocy których stacje drogi obwodowej mogłyby się z sobą porozumiewać jak również interesanci z miasta mogliby rozmawiać ze stacyami: Widzew, Chojny i Karolew.

Projekt ten jednak prędzej w życie nie będzie wprowadzony jak po Nowym Roku. Zarząd zaś drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wydał polecenie, by stację Łódź-kaliska połączono linią telefoniczną z miastem. Założenie aparatu telefonicznego na tej stacji ma bardzo ważne znaczenie dla przemysłowców łódzkich, którzy obecnie chcą się dowiedzieć, czy oczekiwane towary nadeszły, zmuszeni są posyłać specjalnych posłańców.

**Bawełna.** Od Nowego Roku ma być obniżone cło od bawełny o 35 kop. na pudzie, a jednocześnie istniejące w Państwie plantacje bawełny mają być obłożone akcyzą.

**Sól.** Ponieważ sól znacznie drożeje, odeski komitet giełdowy solny wystąpił do władz z prośbą o obniżenie taryfy kolejowej na przewóz soli z portów południowych do stacji dróg nadwisiańskich.

**Zaliczenia pocztowe.** Główny Zarząd poczt i telegrafów polecił tutejszym urzędowi pocztowo-

telegraficznym, aby nie żądały okazania kwitów pocztowych przy wypłacaniu zaliczeń. Dla stwierdzenia praw osoby do odebrania zaliczenia powinny wystarczać notatki służbowe, dokonywane na przekszach. W tym celu przy wypłacie zaliczenia należy żądać od interesantów tylko wskazania, skąd i od kogo oczekuje zaliczenia, na jaką sumę i t. d.

**Pociągi tranzytowe.** Z powodu niedostatecznej liczby parowozów na drodze fabryczno-łódzkiej, zalegają towary lub próżne wagony, przeznaczone do wysłania, a wstrzymywane, na czem cierpi ogólny ruch transportowy. By zapobiedz złemu, parowozy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej będą przeprowadzać pociągi tranzytowe po drodze obwodowej, lecz tylko przeznaczone dla stacji Łódź kaliska.

**Kupcy moskiewscy** już przyjechali do naszego miasta, inni zapowiedzieli swój przyjazd. O ile wnieść można, to zapotrzebowania na wyroby łódzkie będą znaczne. Wyroby zimowe prawie są już wyprzedane.

**Nowe roboty.** W magistracie m. Łodzi odbędą się następujące licytacje:

Dnia 22 grudnia r. b. na zabrukowanie ulic Senatorskiej i Sosnowej i ułożenie na tych ulicach 9 mostków żelaznych. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 23.880 43 kop. Kaucya wymagana 10 procent od sumy zadeklarowanej.

Dnia 21-go grudnia—na budowę murowanej oranżeryi, domu jednopiętrowego murowanego, kloak i studni, w ogrodzie miejskim pomiędzy ulicami Cegielnianą a Dzielną. Licytacja rozpocznie się od sumy 20,341 rb. 19 kop. Kaucya wymagana 10 proc. od sumy zadeklarowanej.

Dnia 31-go grudnia—na budowę żelaznego ogrodzenia naokoło klombów i gazonów w ogrodach miejskich. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 7,570 rb. 50 kop. Kaucya wymagana 10 proc. od sumy zadeklarowanej.

Dnia 21 grudnia—na zabrukowanie ulicy Długiej, na przestrzeni od ulicy św. Anny do św. Karola. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 6,655 rb. 63 kop. Kaucya wymagana 10 proc. od sumy zadeklarowanej.

Dnia 21 grudnia—na budowę kloak, ogrodzenia z drutu, zabetonowanie dna sadzawki w ogrodzie miejskim, pomiędzy ulicami Dzielną i Cegielnianą. Licytacja rozpocznie się od sumy 8,054 rb. 85 k. Kaucya wymagana 10 proc. od sumy zadeklarowanej.

Dnia 21 grudnia—na dzierżawę budki do sprzedaży wody sodowej na Nowym Rynku. Na trzy lata. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 415 rb. 36 kop. Kaucya wymagana 10 proc. od sumy zadeklarowanej.

**Otwarcie wystawy sztuk pięknych.** Dzisiaj o godzinie 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w południe, wobec zaproszonych gości, przedstawicieli prasy, członków komitetu wystawy, towarzystwa przeciwwzbracznego, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuk pięknych, która przy ulicy Spacerowej obrała sobie siedzisko.

Do zebranych wymownymi słowy przemówił Maryan Gawalewicz, zaznaczając cel i doniosłość wystawy, następnie prezes towarzystwa dobroczynności, p. Kunitzer, przeciął wstęgę.

Wystawa przedstawia się imponująco i zaszczyt przynosi jej organizatorom: dali oni możność mieszkańcom Łodzi spędzenia wolnych chwil wśród atmosfery artystycznej i podniosłej, słowem dali wystawę sztuk pięknych.

**Benefis Bolesława Leszczyńskiego.** W dniu 6 grudnia odbędzie się w warszawskim teatrze Wielkim benefis Bolesława Leszczyńskiego. Odegrana zostanie „Reduta“ Kozłowskiego, w której główną rolę odtworzy pani Lüde. Niewątpliwie niejeden z łódzkich wielbicieli znakomitego artysty weźmie udział w uroczystym dla niego przedstawieniu.

**«Pomoc».** Stowarzyszenie spożywcze „Pomoc» egzystujące rok trzeci, rozwija się bardzo powoli. Wina leży po stronie założycieli, którzy po uzyskaniu ustawy wadliwie zorganizowali stowarzyszenie, a otworzywszy sklep, pozostawiali je własnemu losowi.

Zdawało się, że wobec słabego poparcia instytucja upadnie. Garstka rozsądniejszych członków nie dopuściła jednak do tego i zwołała ogólne zgromadzenie, na którym wybrano nowy zarząd, zapraszając na prezesa p. Franciszka

Jaśkiewicza. Od tego czasu rozpoczyna się nowa era w życiu stowarzyszenia. Nowy zarząd, pomimo usilnych starań, z przyczyn niezależnych od niego, nie był wszelako w stanie pełnić instytucji na właściwe tory, gdyż wielu członków zarządu skrzepowanych osobistymi zajęciami, opuściło Łódź lub też czas im nie pozwalał na zajęcie się interesami stowarzyszenia. Wobec takiej sytuacji odpowiedzialność za rozwój instytucji spadła wyłącznie na kark p. Jaśkiewicza, który nie mogąc podjąć zadania, zwołał w sobotę dnia 28 b. m. nadzwyczajne ogólne zgromadzenie w lokalu „Liry“, o godzinie 8 i pół wieczorem.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. Stanisława Zielińskiego, który na asesora uprosił pp. Kudlickiego, Zaczynskiego, Bańczyka i dr. Markowskiego, na sekretarza zaś p. Raczkowskiego. Przewodniczący, przedstawił zebranym potrzebę zorganizowania rady, składającej się z 9 członków, która pracując wspólnie z zarządem, byłaby mu pomocną. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu rady i komisji rewizyjnej przez tajne głosowanie.

Wybrano do zarządu pp: B. Kutynia, Józefa Owczarewicza, Fr. Jaśkiewicza, Fr. Szymańskiego, Ludwika Hilkniera, Bronisława Smogorzewskiego, Michała Olejniczaka, Bronisława Cichockiego, Zygmunta Raciborskiego, Stanisława Kreutnera, E. Brinkenhofera, E. Machera. Na zastępców pp.: M. Klechda, Pawła Zdziarskiego, R. Kowalskiego, Aleksandra Przybylskiego, Romana Zworskiego, Wacława Swidwińskiego, Jana Kwiecińskiego, A. Robowskiego, Wojciecha Waleraka, J. Zóltarka, A. Lutrasinińskiego i Autonię Muszyńskiego. Do rady pp.: dr. S. Markowskiego, P. Małachowskiego, K. Rosmana, K. Raczkowskiego, L. Koźmińskiego, W. Drużyckiego, S. Bieleckiego, P. Majewskiego i Adama Wozdeckiego. Do komisji rewizyjnej pp.: E. Beckera, St. Łukowskiego i St. Zielińskiego.

**Z kolei.** Jak służba kolejowa lekceważy wygodę mieszkańców, stwierdza fakt, jaki się zdarzył w dniu wczorajszym na stacji Koluszk. Po przyjeździe pociągu osobowego z Łodzi o godzinie 1 minut 44 popołudniu, końcowe wagony towarowe stanęły na jedynym przejeździe kolejowym, łączącym obie połowy wsi Koluszk. Wagony owe stały tam do godziny 4 ej minut 10 popołudniu. Przez ten czas, po jednej i drugiej stronie przejazdu zebrało się przeszło 30 furmanek, których właściciele, pomimo energicznego wystąpienia, byli zmuszeni czekać, aż służba stacyjna raczyła przypomnieć sobie o stojących wagonach na przejeździe i uprzątnąć je kazała.

**Targ koński.** Dowiadujemy się, że p. Adolf Wagner, mieszkaniec naszego grodu, wystąpił do władz gubernialnych o pozwolenie otworzenia w mieście naszym specjalnego targowiska dla koni, przy czem ma zamiar przy targowisku urządzić tatarsal w razie pomyślnego rozwinięcia się interesu. Jestto dobra nowina dla miasta, ponieważ w całym mieście podobnego targowiska niema.

**Ze stowarzyszenia nauczycielek i nauczycieli w. m.** Sobotni wieczór w sali przy zbiegu ulic Wólczajskiej i Pasaż Szulca, urządzony przez stowarzyszenie nauczycielek i nauczycieli w. m. dla swoich członków oraz osób przez nich wprowadzonych, należy zaliczyć do najładniejszych, jakie dotychczas mieliśmy sposobność widzieć w tem stowarzyszeniu. Wieczór połączony był z koncertem, wykonanym przez miejscowe siły amatorskie: panie Szp., Jak., El., oraz p. Baumh. ku zadowoleniu słuchaczy.

Po koncercie rozpoczęły się tańce, podczas których panował ład i porządek. Zabawę zakończono z braskiem dnia mazurem białym.

Rezultat kasowy zadawałający.

**12,000.** Dziś Pogotowie ratunkowe było wzywane do 12,000-go od czasu otwarcia wypadku.

12,000 wypadków, zapisanych do ksiąg czynności Pogotowia. Ile na tych dyskretnych kartach mieści się dramatów, zawodów, nędzy i występku, ile złamanych, wykolejonych, nieszczęśliwych desperatów, co kulą, trucizną i t. p. środkami pragną przeciąć pasmo dni swego nieszczęsnego życia. Ile razy mimowoli przychodzą na myśl te słowa: «Człowiek człowiekowi wilkiem», jak często widzicie się dając, że tym nieszczęśliwym, prócz lekarstwa, opatrunku, chleba powszedniego potrzeba, a może jeszcze więcej świa-



ła, nauki, moralnej podpory i pociechy. Te li-  
czne karty, zapisane suchemi na pozór faktami,  
to żywa księga nieszczęść i zawodów ludzkich.

Pogotowie ratunkowe w dniu 1 grudnia roz-  
poczyna piąty rok swej działalności. Serdecznie  
życzymy tej pożytecznej instytucji, ażeby i na-  
dal, tak jak do tej pory, w każdym widząc tyl-  
ko potrzebującego pomocy, chętnie śpieszyła na  
wezwanie tam, gdzie trzeba ratować życie, kołóć  
ból, przez szybką i odpowiednią pomoc przyczy-  
nili się do rychłego powrotu do zdrowia i pracy.

**Kwestyonaryusz.** Władza tutejszej 7-klaso-  
wej szkoły handlowej, w celu zebrania danych  
statystycznych, dotyczących życia pozaszkolnego  
swych wychowauców, rozdała kwestyonaryusz  
z pytaniami, na które mają odpowiadać sami ro-  
dzice. Pytań w kwestyonaryuszu jest 25.

**Druga lista** członków towarzystwa teatralnego  
w Łodzi: Wojciech Bronikowski, Zygmunt Ejbild, Mie-  
czysław Hertz, Michał Horowicz, Juliusz Jarzębowski,  
Oswald Jarzębowski, Józef Jeziorkowski, Kamilla Jon-  
scher, Adolf Kohn, Michał Kohn, Piotr Kohn, Leopold  
Kowalewski, Bernard Krukowski, Władysław Makarczyk,  
Ludwik Margulies, Władysław Mędrzycki, Aleksander  
Mogilnicki, Aleksander Pański, Jarosław Polka, dr. Przed-  
borski, A. Robowski, Zofia Rządźina, Dawidowa Silber-  
stejn, Bronisław Stamirowski, Marya Surzycka, Jan Su-  
rzycki, Edwardowa Wagnerowa, d-rowsa M. Zaborowska,  
Izydor Zand.

**Z rzeźni.** Dowiadujemy się, że nadetatowy  
weterynarz przy łódzkiej rzeźni miejskiej, pan  
Małczyński, na własne żądanie opuszcza zajmo-  
wane dotychczas stanowisko i zamierza poświę-  
cić się praktyce w Łodzi. Na jego miejsce wy-  
mieniają, jako kandydata, p. Metelskiego, obecne-  
go weterynarza nadwornego ks. Radziwiłła w Nie-  
świeżu.

**Kradzież.** Nieszczęśliwy pod tym względem  
jest dom przy ulicy Zawadzkiej pod № 14, nieu-  
stannie bowiem popełniane są tam kradzieże. Roz-  
poczęto je dobijaniem się do olbrzymiego składu  
bielizny, wtedy jednak złodzieje zostali spłoszeni.  
Później nieco wszedł złodziej do mieszkania p.  
Herbe, skąd zabrał papiery wartościowe, biżu-  
teryę i rzeczy na sumę przeszło 800 rubli.

Wczoraj znów, z mieszkania adwokata Le-  
wandowskiego, jak nam komunikuje sam poszko-  
dowany, skradziono 650 rb. gotówką i rzeczy  
wartości 300 rubli.

**Z Pabianic.** Towarzystwo teatralne łódzkie,  
pod dyrekcją p. Maryana Gawalewicza, rozpo-  
cznie przedstawienia w Pabianicach we środę.  
Widowiska odbywać się będą co drugą środę i są  
gwarantowane.

**Koncert w Łęczycy.** Ubiegłej niedzieli odbył  
się w Łęczycy koncert instrumentalno-wokalny,  
urządzony staraniem pp. Stokowskich i p. Fijał-  
kowskiego, na fundusz zakładowy pierwszej o-  
chronki, jaka ma być założona w tem mieście.  
Bardzo urozmaicony program wieczoru rozpoczę-  
ła pani Janowa Kostańska z Karbic grą na for-  
tepiano, następnie deklamował łodzianin, p. Żu-  
kowski. Śpiew miał kilku wykonawców w oso-  
bach pani Stanisławskiej, panny Niedziałkowskiej,  
panny Konstancyi Sikorskiej, młodej, utalento-  
wanej amatorki, i p. Kolabińskiego. Bardzo u-  
datnie wypadł tercet, odegrany przez p. Kosta-  
ńską (fortepian), p. Weila (skrzypce) i dra Le-  
gisa (wolonczela).

Na zakończenie programu grono amatorów  
odegrało z powodzeniem «Myszy bez kota».

Dla ścisłości sprawozdawczej dodać należy,  
iż sala była przepelniona słuchaczami, przybyłymi  
nawet z dalszych okolic.

Wykonawców przyjmowano owacyjnie i da-  
rzono rzesistemi oklaskami, po koncercie zaś po-  
dejmowano ich składkową kolacją.

**Nożownictwo.** Wczoraj w godzinach wieczor-  
nych w kole robotników odbywała się zabawa przy Gór-  
nym Rynku pod nr. 9. W czasie zabawy wśród biesiad-  
ników wynikło nieporozumienie, którego epilogiem była  
bójka. Ofiarą jej padł Antoni Motusiak, robotnik fabrycz-  
ny, lat 26, który został niebezpiecznie poraniony nożem,  
otrzymał liczne i głębokie rany. Przybyły lekarz  
Pogotowia rany poszkodowanemu opatrzył, a widząc, że  
są niebezpieczne, odwiózł A. Motusiaka na dalszą kura-  
cję do szpitala św. Aleksandra w dość ciężkim stanie  
zdrowia.

— Na ul. Rzgowskiej nr. 25, Józef Smiały, tkacz  
lat 22, mieszkający przy ul. Kątnej, w czasie libacji zo-  
stał zraniony nożem, wskutek czego otrzymał ranę, za-  
daną w rękę. J. S. przybył na stację Pogotowia, gdzie  
ranę mu opatrzone, poczem poszkodowany udał się do  
domu.

— Na szosie Konstanyńskiej nr. 20, Jan G., tkacz,  
mieszkający przy tejże szosie, w bóje ze znajomymi,  
z którymi się wspólnie zabawiał, otrzymał kilka ran

w głowę, zadanych nożem. Lekarz Pogotowia rany o-  
patrzył.

**Ogólne osłabienie.** Na ul. Cegielnianej nr. 30,  
Jan Olejnik, lat 23, b. stróż, pozostający obecnie bez  
zajęcia i mieszkania, znaleziony został na chodniku  
w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu choremu  
doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono  
go na miejscu.

— Na ul. Kamiennej nr. 14, Nuchen Udelberg, ka-  
mieniarz, lat 53, znaleziony został w stanie ogólnego  
osłabienia. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił choremu  
doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

— W takim samym stanie znaleziono Barbarę Go-  
rzychowiak, lat 36, praczkę, mieszkającą na Starem-Mie-  
ście, której także lekarz Pogotowia udzielił doraźnej  
pomocy.

**Niewłaściwość.** Wczoraj przez Wodny Rynek  
przechodziło kilku awanturników, zaczepiając po drodze  
przechodniów. Spotkawszy Józefa Skorupę, 9-letniego  
syna robotnika fabrycznego, wrzucili go w rynsztok,  
wskutek czego dziecko zranione zostało boleśnie w czoło.  
Awanturnicy zbiegli. Chłopcę wydobyto z rynsztoka i za-  
brano do domu, jednocześnie zawezwano Pogotowie.

**Na wystwie.** Przy ulicy Spacerowej nr. 1 ta-  
picer Z. K., lat 19, dekorujący salę wystawy sztuk pię-  
knych, przez nieostrożność został uderzony młotkiem,  
wskutek czego boleśnie zraniono go w czoło. Z. spośle-  
szył na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone.

**Uderzony talerzem.** Przy ulicy Długiej A. D.,  
lat 20, spożywając w sobotę kolację, został uderzony  
talerzem i boleśnie zraniony. Ranę poszkodowanemu  
opatrzył lekarz Pogotowia i pozostawił go na miejscu.

**Wesoła uczta.** Przy ulicy Konstanyńskiej  
nr. 13 F. B., rzemieślnik, lat 45, mieszkający przy ulicy  
Zachodniej, przy picu piwa, w sprzeczce uderzony zo-  
stał butelką i zraniony w czoło. Poszkodowanemu do-  
raźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, poczem F. B.,  
udał się do mieszkania.

**Pobity.** W dniu wczorajszym powrócił do mie-  
szkania wcześniej, niż zwykle, lokator domu nr. 9, poło-  
żonego przy ulicy Nowo-Zarzewskiej i zastał nieproszo-  
nego gościa, zabawiającego się z jego żoną. Mąż nie  
bardzo gościnnie obszedł się z gościem, bo poczęstował  
go... kijem, wskutek czego gość otrzymał parę ran,  
zadanych w głowę, poczem wyrzucony został z mieszka-  
nia. Zawezwany lekarz Pogotowia niefortunnemu goście-  
wi rany opatrzył i pozostawił go na miejscu.

**W kłótni.** Na ulicy Gubernatorskiej nr. 36 W. G.,  
lat 27, mieszkający przy ul. Widzewskiej, wszedłszy do  
znajomych w czasie kłótni został uderzony garnkiem  
żelaznym i boleśnie zraniony w czoło. Lekarz Pogoto-  
wia poszkodowanemu udzielił doraźnej pomocy.

—s—

## Pierwszy koncert popularny tow. muzycznego.

—s—

Już dawno tow. muzyczne nosiło się z myślą:  
urządzenia koncertów tak zwanych popularnych,  
lecz zawsze coś stało na przeszkodzie, co niepo-  
zwalało myśli tej wejść w czyn. Jedną z naj-  
ważniejszych przyczyn, która przeszkadzała i  
wstrzymywała rozpoczęcie owych koncertów by-  
ła ta okoliczność, iż tow. muzyczne posiadało  
orkiestrę smyczkową, lecz nie stała, która w miarę  
potrzeby była dopełnianą przez fachowców,  
od których nieraz zależało czy koncert może się  
odbyć lub nie. Teraz czasy się zmieniły i obró-  
ciły ku lepszemu. Tow. muzyczne widząc, że  
podstawą jego bytu jest orkiestra, zawarło u-  
mowę z dyrekcją teatru Victoria i rezultat wy-  
szedł ten, aby zorganizować dobrą orkiestrę  
przy teatrze, złożoną z fachowców i aby ta, za  
odpowiednim wynagrodzeniem miesięcznym słu-  
żyła zarazem i tow. muzycznemu w jego kon-  
certach. W ten sposób utworzył się fundament  
stałej orkiestry, którą wzmocniono przez grono  
amatorów.

Główną spreżyną tego wszystkiego jest o-  
becny dyrektor Jan Gorski, który dzięki swej  
energii urzeczywistnił myśl koncertów popularnych  
z których właśnie pierwszy odbył się wczoraj  
po południu w sali koncertowej p. Selina. Pub-  
liczność, któraby chętnie chodziła na podobne  
koncerty, trzeba sobie dopiero wykształcić, wy-  
robić odpowiednio i dlatego też na początek  
należy wybierać utwory mniej skomplikowane  
pod względem kontrapunktycznym, łatwiej wpa-  
dające w ucho przeciętnego śmiertelnika.

Program wczorajszego koncertu zgrabnie u-  
łożony, sprowadził dość dużo słuchaczy. Po-  
tężny polonez Chopina (A-dur) otworzył  
sezon owych koncertów, które według mego zda-  
nia powinny mieć powodzenie. Wstęp do op.  
„Loreley“ Brucha i Suita „Sigurd Jorsalfar“—  
Griega, podobały się ogólnie. Suita grana po-  
raz drugi była wykonana jeszcze lepiej niż po-  
przednio. Część II programu dała nam utwory  
lżejsze dla ucha, z czego słuchacze byli niezmiernie  
zadowoleni. Wykonano z brawurą „Kołomyjkę“  
Noskowskiego. Wale „Coquette“ ze  
suity „Laurin“ Moszkowskiego; pieśń Moniuszki

w opracowaniu Noskowskiego pod tyt. „Morel“,  
Griega „Ostatnia wiosna“ Komzaka, dwie ha-  
gatelki (które na ogólne żądanie musiały być  
powtarzane). Na zakończenie odegrano mazura  
z op. „Halki“—Moniuszki.

Koncert wczorajszy dowiódł, że tego rodzaju  
produkcyje będą miały poparcie ze strony naszej  
publiczności; niech tylko zapał ten, jaki obecnie  
ożywia amatorów niezagaśnie, niech wytrwale  
pracują nie zrażając się niczem; wszak gdyby  
nie było tak chętnych amatorów, tow. muzyczne  
nie byłoby w stanie tworzyć podobne koncerty  
i zadanie towarzystwa wtedy byłoby bardzo  
ograniczone.

Dla wygody publiczności punktualnej i spóź-  
niającej się na koncerty, dobrze byłoby aby na  
następnym koncercie (który odbędzie się pra-  
wdopodobnie nie później, niż za dwa tygodnie),  
były wywieszane numery, w ten sposób publicz-  
ność będzie mogła się dobrze orientować co  
do kompozycji oznaczonych numerem w pro-  
gramie.

Początek zrobiony, wytrwale zatem dalej  
trzeba kroczyć w tym kierunku, a publiczność  
naszajędnie ucieszczała tłumnie na owe koncerty,  
dając tem oczywiste dowody swego umuzykal-  
nienia.

Alojzy Dworzaczek.

## Z WARSZAWY.

Zjazd delegacji gospodyń wiejskich.

Dnia 9 grudnia nastąpić ma w Warszawie  
3-ci z kolei zjazd delegacji gospodyń wiejskich  
pod przewodnictwem p. Karolowej Siemieńskiej.  
Zjazd ten, dla którego punktem zbornym będzie  
gmach muzeum handlu i rolnictwa, ma na celu  
podniesienie gospodarstwa domowego i zjedno-  
czenie wspólną myślą gospodyń całego kraju.

Z tych względów pożądanoby było, aby jak-  
najwięcej pań wzięło w nim udział, co tem łat-  
wiej może być uskutecznione, iż wpis bardzo  
jest przystępny, wynosi bowiem tylko 5 rub.  
Dodać jeszcze należy, iż zjazdy tego rodzaju  
odbywają się 2 razy do roku w miesiącach:  
czerweu i grudniu, sekretarkami ich zaś są pa-  
nie: Świda i Suchorska, wiceprzewodniczącą p.  
Zyberg-Platerówna.

### Telefonem.

Nowe stowarzyszenie.

Powstaje tu stowarzyszenie wzajemnej po-  
mocy komiwojażerów wszystkich branży, oparte  
na bardzo szerokich podstawach. Stowarzyszenie  
spieszyc będzie z pomocą swoim członkom w ra-  
rie niezdolności do pracy, utraty miejsca, rodzi-  
nom ich w razie śmierci stowarzyszonego, dapo-  
magać będzie dzieciom do wykształcenia, wypo-  
sażenia itd. Ssowarzyszenie rozciąga swoją dzia-  
łalność na cały kraj.

## TEATR.

Teatr Victoria.

Jutro po raz trzeci interesujący dramat W.  
Feldmana „Cień“, do którego dodana zostanie  
jednoaktowa komedia Artura Schnitzlera p. t.  
„Literatura“, w której wystąpi gościnnie p. Jó-  
zef Popławski, artysta dramatyczny teatru lwow-  
skiego, oraz p-na Stanisława Rotherówna.

W czwartek wystawiony zostanie po raz  
pierwszy „Chilo - Chilonides“, obraz sceniczny  
w 4-ach aktach, osnuty na tle powieści Henryka  
Sienkiewicza, „Quo vadis“, uscenizowany przez N.  
I. Popławskiego, który gościnnie wystąpi w roli  
tytułowej. Dalszą obsadę tej sztuki stanowią:  
pani Szymańska, pp. Różański, Olszewski, Bry-  
dzyński i inni.

Dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich  
starań, aby dzieło to sceniczne wystawić w na-  
leżytej oprawie.

Teatr Wielki.

Z powodu nawału materiału odkładamy do  
następnego numeru sprawozdanie z premiery pod  
tytułem „Wesoła para“. Zaznaczamy tylko, że  
wykonawcy zbierali w sobotę i w niedzielę do-  
brze zasłużone oklaski.

## „CIEN”

DRAMAT W. FELDMANA.

Dramat psychologiczny, odsłanianie najskrytszych tajników duszy ludzkiej, zgłębianie i analiza tych czynników, które na dnie duszy ludzkiej utajone stały się przyczynami wielu życiowych powikłań, to najpopularniejszy temat utworów scenicznych ostatniej doby, górujący ponad wszystkimi innymi i pociągający takie nawet wszechstronnie wykształcone umysły, jak zaszczytnie znany krytyk i publicysta Wilhelm Feldman.

Ze umysły głębsze pociąga ku sobie wnętrze naszej jaźni, cały ten tak bogaty a ukryty przed wzrokiem obserwatora świat, stanowiący wyłączną własność każdego człowieka, niema w tem nic nienaturalnego. Toć przecież to co się w duszy naszej wytwarza i przetwarza jest główną pobudką czynów zewnętrznych ich wykładnikiem. Ta straszliwa walka, którą nieraz dusza nasza staczać musi z otaczającymi nas warunkami, walka częstokroć bardzo zacięta i w przebiegu swym niezmiernie ciekawa pociągać musi ku sobie dramaturgów i pociągała ich zawsze. Tylko, gdy dawniej wchodziły w grę uczucia i namiętności wielkie, pożądania na szeroka skalę, dążenia o wielkim rozmachu; obecnie dramat psychiczny w utworach najnowszych pisarzy skarłał, zeszczipiał i kręci się wciąż obok jednej jedynej osi stosunku płciowego mężczyzny do kobiety, jak gdyby ludzkość nie miała już innych zagadnień, innych celów i dążeń jak gdyby tam w tajnikach duszy ludzkiej nie rozgrywały się inne walki, nie rodziły inne pragnienia, oprócz pożądań płciowych i wyrzutów za uczynienie im zadość na drodze nielegalnej.

„Cień”, wystawiony wczoraj na scenie teatru polskiego po raz pierwszy najnowszy dramat W. Feldmana, nie odbiega ani na jotę od formułki postawionej przez Przybyszewskiego a przyjętej tak skwapliwie przez jego zwolenników i naśladowców. Nie odbiega wszelako tylko co do sposobów traktowania przedmiotu, ale nie co do tendencji wynikającej z jego osnowy. Te same nastroje, te same wizje i lęki, toż samo przeczerzenie, ale za to mniej siły, o wiele słabsze napięcie akcji, zupełny brak wrażeń działających rozkładowo, demoralizujących bezkrytycznego widza. Bo W. Feldman nie przedstawia grzechu nieczystości jako zło konieczne, od woli naszej niezależne, zło przed którym ułomna na-

tóra ludzka ustrzedz ani uchronić się nie może; przeciwnie z założenia jego dramatu i całego przebiegu jego akcji wypływa jak najjaśniejsza cześć dla niepokalanego dziewictwa, jako jedyne skarbu, przy pomocy którego kobieta może być szczęśliwą i szczęściem obdarzyć mężczyznę w legalnym z nimi związku.

Srodki wszelako, któremi autor „Cienia” uzasadnić usiłuje założenie swego dramatu nie wystarczają, aby widz odniósł wrażenie nie miał już wątpliwości najmniejszej.

Przeciwnie odbiera on tylko wrażenie, że gdyby bohaterka nie była istotą tak bardzo przeczułą, kto wie czy nawet mimo skalanego dziewictwa nie obdarzyłaby wybranego nieczem niezamąconem szczęściem.

Wszak Janina to istota wyjątkowo dobra, szlachetna i o charakterze podniosłym. Przez miłość gorącą i bujny temperament oddała się kiedyś młoda, niedoświadczona dziewczętką, człowiekowi, z którym była zaręczoną. Wypadek zrzucił, że mimowolny jej uwodziciel spadł ze skały i zabił się na miejscu prawie. Cierpiała z tego powodu wiele, ale czas który, wszystko leczy, największe bóle koi i zaledwie wspomnienie po nich pozostawia i w jej duszy musiał zrobić swoje. Spotkała na swej drodze człowieka wyjątkowego w osobie narzeczonego Michała, człowieka, który umiał wznieść się na wyżyny, z miłością w sercu i wielkim pobłażeniem w duszy wysłuchał jej bolesnej spowiedzi i przebaczył a nawet wdzięcznym był za jej szczerść, za tę otwartość z jaką przyznała się do błędu młodości, pragnąc aby nie było między nimi nie skrytego.

Skądże więc wspomnienie dawno przeżytych dni, cień sprawy upadku młodej dziewczyny sprowadza tak tragiczne rozwiązanie, że Janina, kobieta już w cierpieniu dojrzała, w chwili, kiedy ma przywdziać sukienkę ślubną odbiera sobie życie, a Michał zdobywszy się na przebaczenie dla ukochanej ma jeszcze jakieś wątpliwości.

Rozumiem takiego Sworzenia w „Nocy lipcowej” — Gorczyńskiego. Prawda i on przebaczył błęd żony a jednak błęd ten dręczył go ciągle i do zbrodni doprowadził. Tak, lecz Sworzeń miał wciąż przed oczyma namacalny dowód błędu żony, jej uwodziciel żył, i to żył blisko niej i świadczył dobrodziejstwem, wreszcie uwiedziona była jego żoną ślubną, obowiązana do chować mu wiary. Janina nie znała Michała w chwili upadku, jej uwodziciel był już tylko cieniem, o którym wspomnienie żyło by może czas jakiś — aż wreszcie zgasło na zawsze pod technieniem zobopólnego przywiązania Janiny i Michała, natur szlachetnych na wskroś.

kich brudów społeczeństwa, my, co jesteśmy powiernikami wszelakiej hańby, żarliwymi obrońcami wszelkich nieczystości ludzkich, popiecznikami niejako wszystkich hultajów i wszelkich hultajstw, od księcia do ostatniego włóczęgi, my, co przyjmujemy u siebie z wyrozumiałością, z uprzejmością, z życzliwym uśmiechem wszystkich zbrodniarzy, ażeby ich bronić przed wami, my, co, jeżeli prawdziwie kochamy swój zawód, mierzymy nasze sympatyje adwokata wielkością popełnionej zbrodni, my nie możemy już wzbudzić w sobie szacunku dla drugich.

„My zanadto dobrze widzimy tę falę zepsucia, która idzie od władzy aż do ostatniego nędzarza, my zanadto dobrze wiemy jak wszystko się sprzedaje. Miejsca, urzędy, honor brutalnie za trochę złota, zręczanie za tytuły i udziały w przedsiębiorstwach, wreszcie za pocałunek kobiety. Nasz obowiązek i nasz zawód zmuszają nas, żeby wiedzieć wszystko, żeby podejrzewać wszystkich, bo wszyscy są podejrzani; i ogarnia nas zdumienie, gdy się naraz znajdziemy wobec człowieka, który tak, jak ten, siedzący przed wami morderca, staje się ofiarą swojego szacunku dla drugich.

„My, panowie, mamy honor, jak się ma zamówienie do porządku ze wstępu do rzeczy brzydkich, z poczucia osobistej godności i dumy; ale wiary ślepej, wrodzonej, bezwzględnej, nie nosimy w głębi serca — jak ten człowiek.

„Pozwólcie mi opowiedzieć sobie jego życie:

„Wychowywano go, jak niegdyś wszystkie dzieci, dzieląc postępkami ludzkie na dwie części: na złą i dobrą. Dobrą ukazywano mu w takim świetle, że musiał ją od złej odróżnić, tak, jak się odróżnia dzień od nocy. Jego ojciec nie należał do ludzi obdarzonych wyższym umysłem,

Mogłoby być i przeciwnie. Cień pierwszego kochanka Janiny, czy też tylko jej błęd mógł stanąć między małżonkami, ale to dopiero po pewnym czasie wspólnego pożycia, gdyby Janina postępowaniem swem rozbudziła podejrzliwość i czujność Michała.

Tak zaś, jak chce mieć Feldman, może się zdarzyć tylko wśród ludzi przeczułych, niezadowolonych. Ci jednakże i z przyczyn o wiele bliższych, niż błęd Janiny, potrafią zatruć życie nietylko sobie, ale i całemu swemu otoczeniu.

Ztąd też wypływa, że ów fatalizm filozoficzny, co zniweczył szczęście dwóch istot szlachetnych, najzupełniej zgodny z nastrojem bohaterki „Cienia”, żadną miarą pogodzić się nie da z procesami duszy ludzi zwykłych, a przede wszystkim zdrowych.

W każdym razie „Cień” jest utworem niepospolitego umysłu, bardzo interesującym inteligentnego widza.

Pod względem scenicznym dramat Feldmana zbudowany jest bez zarzutu, jeżeli nie będziemy brali pod uwagę widma pierwszego kochanka, ukazującego się Janinie w lustrze. Efekt to bowiem bardzo przestarzały.

Rola Janiny znalazła w pannie Duniu znakomitą przedstawicielkę. Artystka z wielką subtelnnością i głębokim odczuciem uplastyczniła nader wyraźnie cały proces, rozgrywający się w duszy Janiny. P. Kuncewicz szlachetnie, z uczuciem dobrze hamowanym, lecz za bardzo młodzieńczo wywiązał się z roli Michała. P. Kopeczewski trudną rolę Aleksandra, przyjaciela Michała, traktował dyskretnie i utrzymał w tonie właściwym, wybornie przy tem wielając się w akcję, kiedy jako obserwator w milczeniu śledzi za biegiem wypadków, od których zależy szczęście jego najserdeczniejszego przyjaciela.

Role matek odegrały z dużym powodzeniem panie Bartoszevska i Ślubicka, której zarzucić by wypadało jedynie nieco za szorstki ton w przeprowadzeniu roli Barbary, matki Janiny.

Dość licznie zebrana publiczność przyjmowała zarówno dramat jak i aktorów rzęsiście oklaskami. Wystawa, jak zawsze, bardzo starannie i reżysera znakomita.

St. Łapiński.

## KORESPONDENCYA.

Częstochowa w listopadzie.

W roku bieżącym dzięki zabiegom nowego prezydenta oraz ofiarności obywateli, w Często-

chowie, patrząc z bardzo wysoka, widzą źródła przekonania a zapoznają potrzeby społeczne, skąd pochodzą te różnice.

„Wyrósł też na człowieka religijnego i pełnego ufności, na entuzjastę o ciasnych pojęciach.

„W dwudziestym drugim roku życia ożenił się. Kazano mu zaślubić kuzynkę, wychowaną jak on, prostą jak on, niezepsutą jak on. Posiadł to nieoczekiwane szczęście, jakim jest miłość z towarzyszką uczciwą, prawego serca kobietę, to znaczy to, co jest najrzadszem i najwięcej szacunku godnem na świecie. Dla swojej matki miał cześć, jaka otacza matki w patryarchalnych rodzinach, jaką się ma dla bóstwa. Pewną część tej czci przeniósł później na żonę. I żył w zupełnej nieświadomości kręactwa, w stanie bezwzględnej prawości i eichego szczęścia. Nie oszukując nikogo, nie przypuszczał, żeby jego można oszukiwać.

„Na jakiś czas przed swoim ożenieniem, wstąpił jako kasyer do zamordowanego przez niego Langlais'a.

„Wiemy, panowie sędziowie, z zeznań pani Langlais, jej brata, pana Perthuis'a, spółnika jej męża, całej rodziny i wszystkich wyższych urzędników tego banku, że Longère był wzorem uczciwości, punktualności i powolności wobec swoich przełożonych.

„Traktowano go zresztą z poważaniem na jakie zasługiwał przez swoje przykładowe zachowanie. Przywykł do tego szacunku i do pewnego rodzaju czci, okazywanej jego żonie, dla której pochwały mieli wszyscy na ustach.

„Umarła na gorączkę tyfoidalną po kilkuniedniowej chorobie.

„Stratę tę z pewnością odczuł boleśnie, al

G. de Maupassant.

—o—

## MORDERCA.

Oskarżonego bronił zupełnie młody, początkujący adwokat, przemawiając w ten sposób:

„Fakt nie da się zaprzeczyć, panowie sędziowie. Klient mój, człowiek uczciwy, urzędnik bez zarzutu, dobry, skromny, zamordował swego chlebodawcę w przystępie niezrozumiałego dla mnie uniesienia. Czy pozwolicie mi przedstawić sobie psychologię tej zbrodni, jeżeli tak można się wyrazić, nie nie ukrywając, nie nie uniewinniając? Potem swój sąd wydacie.

„Jan Mikołaj Longère jest synem bardzo zacnych ludzi, którzy zrobili z niego człowieka uczciwego i szanującego drugich.

„Tu jest zbrodnia: szacunek! Jest to uczucie, panowie, którego wcale już dzisiaj nie mamy, którego nazwa tylko zdaje się jeszcze dzisiaj egzystować i którego cała dawna potęga znika bezpowrotnie. W niektórych skromnych, zacofanych rodzinach można tylko jeszcze znaleźć tę surową tradycję, to poszanowanie rzeczy i ludzi, uczuć i przekonań, tę ufność, która nie znosi ani uśmiechu powątpiewania, ani cienia podejrzenia.

„Uczciwym, prawdziwie uczciwym człowiekiem, w całym tego słowa znaczeniu, można być tylko wtedy, jeżeli się ma szacunek dla drugich. Człowiek, który szanuje, ma oczy zamknięte. Wierzy. My, co na świat patrzymy szeroko otwartymi oczami, co żyjemy tutaj w tym pałacu sprawiedliwości, który jest ściekiem wszyst-



chowie przeprowadzono wiele robót ku wygodzie mieszkańców i upiększeniu miasta.

Wybrukowano ulicę Cerkiewną kosztem rb. 4.000. Otworzono nową ulicę (przedłużenie ul. Cerkiewnej na drugą stronę Alei) i połączono ją w równoległym kierunku z Aleją III z ulicą „Siedmiu kamienic“.

Ułożono wszędzie na miejsce starych niewygodnych chodników z cegły, nowe i dość szerokie z betonowych płyt.

Ilość elektrycznych lamp została powiększona przez dodanie dwu lamp na nowo utworzonych ulicach.

W Alei I posadzono większą ilość drzew.

Wybudowano kilka ładnych i dużych domów; jak dom p. Franka na miejscu dawnego hotelu «Victoria», gmachu banku państwa w Alei II, banku handlowego na ulicy Dojazd i wielu innych.

Przybyli także posłańcy i roznosiciele gazet.

\*

Francuskie towarzystwo „Leblanc“ za pośrednictwem swego przedstawiciela p. S. Rosińskiego (ul. Foksal № 16 w Warszawie) podało projekt zaprowadzenia w Częstochowie:

Wodociągów na sumę 500,000 rub., kanalizacji 1,000,000 rub., oświetlenia elektrycznego 250,000 rb., rzeźni 225.000 rb., dwu domów dla szkół elementarnych 100,000 rub., dwu domów dla policji miejskiej 100,000 rub., jednego domu dla sądów pokoju 75,000 rub., ogrodzenia parku 50,000 rub. Razem na sumę 2,300,000 rub.

Miasto ma spłacić należność firmie w ciągu lat 30 od dnia przyjęcia robót. Dodać należy, że roboty będą wykonane (krajowemi) siłami.

Specjaliści już od kilku dni obradują nad rozpatrzeniem i przyjęciem tego projektu.

\*

Na miejsce prefekta gimnazjum częstochowskiego ks. dr. Adama Marczewskiego mianowany został ks. dr. Michał Ciesielski, wychowawca akademii duchownej w Petersburgu.

Były prefekt ks. Marczewski bardzo serdecznie żegnał swych uczniów, w sercach których pozostawił dla siebie niezatarte ślady wdzięczności i szacunku.

B. Sz.

—:—:—:—

## Niby chłop, a nie chłop...

W całych Niemczech sławną się stała powieść Gustawa Freyssena, której bohaterem jest dziwny człowiek.

„Umiał ją znieść spokojnie, z męską rezygnacją. Widziano tylko po jego bladej twarzy i zmianie jego rysów, do jakiego stopnia tym ciosem był dotknięty.

„I stała się, panowie, rzecz całkiem naturalna.

„Człowiek ten był od dziesięciu lat żonaty. Od dziesięciu lat przywykł do stałego towarzystwa kobiety. Przywykł do jej starań, do tego głosu serdecznego, który nas wita, gdy wchodzi do domu, do powitania rankiem, do pożegnania wieczorem, do tych pieszczot, to miłosnych, to macierzyńskich, które osładzają życie. Przywykł także do tego materialnego zepsucia w życiu może, do tych wszystkich względów dla siebie, których się nie czuje, a które stają się zwolna nieodzownymi. Nie mógł już żyć samotnie. Ażby sobie więc skrócić nieskończenie długie wieczory, przesiadywał godzinę albo dwie w sąsiedniej piwiarni. Wypijał fiaskę boku i siedział tam nieruchomy, śledząc roztargnionym wzrokiem po bilardzie latające bile, wsłuchując się bezmyślnie w rozmowy graczy, dysputy sąsiadów o polityce i wybuchy śmiechu z tłustych żartów w drugim końcu sali. Zdarzało się często, że zasypiał ze znużenia i z nudów. W głębi serca jednak bardzo odczuwał potrzebę kobiety i nie myślał o tem, zbliżał się zwolna każdego wieczora do bufetu, gdzie siedziała kasyerka, ładna blondynka, pociągnięty ku niej nieprzewyciężenie — bo była kobietą.

„Gawędził z nią i przyzwyczaił się wkrótce przepędzać w jej towarzystwie wszystkie wieczory. Była pełna wdzięku i uprzedzająca, jak wypada w tego rodzaju zakładzie. Ale Longère z każdym dniem więcej przywiązywał się do tej kobiety, której nie znał, o której życiu nie

Jörn Uhl to niby chłop, a nie chłop.

Przynajmniej w naszym pojęciu: przede wszystkim nie śpiewa i nie tańczy. Przez cały ciąg powieści ani razu nie skrzesał w podkówkę! A przytem jaki ślamazara! Nikomu nie połamal kości.

Miał ochotę do nauki, a wszyscy dziwili się, że został w chałupie. Ot, nie było komu koni doglądać. Parobek, co służył u oca, bił je, kopał i kaleczył. Tak dłużej dźbiać się nie mogło, więc został. Wdział błękitną kurtkę drelichową i zabrał się do wyrzucania gnoju.

Dziś orka, jutro siejba, pojutrze robota w domu — takie bywały dni jego. Życie bez wytchnienia, prawie bez niedzieli. Po wieczery oczy kleiły mu się same. Odechodził do komory i zasypiał, choć snów nie miewał.

Gdy go po raz pierwszy porucznik ujrzał w stajni artyleryjskiej na służbie z dwoma wiadrami w obu rękach, nie mógł się nadziwić, czemu ten rekrut stąpa tak ciężko, jakby żelazo nosił w butach.

— Pracowałem od dziecka, panie poruczniku.

I smutno zrobiło mu się na myśl, że tam w domu gorzej pójdzie orka w tym roku bez niego.

A gdy w parę lat potem powołano go z rezerwy do szeregu, bo pułk szedł na francuza, przyszło mu na myśl, że bez niego rady sobie nie dadzą w domu. Skoro się zaczęło, trzeba bić, co sił starczy, ale żał mu, że nie może pojechać na braciach. Obiecał sąsiadowi sto marek za pilnowanie gospodarstwa.

W baterii od pierwszego dnia robił, co mu kazali. Był między wierzchowcami jeden narowisty. Nikt na nim nie usiedziało, więc kazali wsiadać Jörnowi. Odbył na tym koniu kampanię.

A pod Gravelotte ta przerażająca jednostajność! Karta po karcie wiecznie to samo. Uzbrójmy się w cierpliwość, nastalmy nerwy: na następnej stronie jeszcze się nie skończy. W ogólnie dział francuskich topnieje artylerya niemiecka. Dokoła Uhla giną oficerowie; żołnierze walą się z nóg. Autor o każdym mówi w kilku słowach, lakonicznie, spokojnie, dyskretnie. Ale od tych zdań prostych bije zapach krwi.

A sam Jörn? To nie Bartek zwycięzca. Nie Ares w mundurze pruskim. Nikt go nie podziwia, nie przejmując nikogo postrachem. Na ogromnym pobojowisku jest pyłkiem, atomem. Stał przy dziale i powtarzał komendę, póki było kim komenderować. Potem sam zabijał. Ostatecznie zostało ich dwóch.

Opis bitwy jest przejmujący.

Powrócił do ojczyzny i nie zawsze mu się

wiedziało, a którą pokochał jedynie dlatego, że innej nie widział.

„Przebiegła mała spostrzegła się prędko, że mogła wyzyskać tego naiwnego, i przemyśliwała nad najlepszym ku temu sposobem. Najlepiej, naturalnie, było kazać mu ożenić się z sobą.

„Powiodło jej się to bez żadnych trudności.

„Czy potrzeba wam mówić, panowie sędziowie, że prowadzenie się tej dziewczyny było w wysokim stopniu niemoralne i że małżeństwo nietylko, że nie pohamowało jej wyuzdania, ale przeciwnie, uczyniło ją jeszcze bezwstydniejszą?

„Zdawało się, że szczególną przyjemność sprawiało jej oszukiwanie tego szlachetnego człowieka ze wszystkimi urzędnikami jego biura. Powtarzam: ze wszystkimi. Mamy listy, panowie. Stało się to wkrótce publicznym skandalem, o którym mąż tylko, jak zwykle, nie wiedział.

„W końcu, ladażnica ta, w łatwym do zrozumienia interesie, uwiodła nawet syna s. p. Langlaisa, ośmastoletniego młodzieńca, na którego umysł i zmysły miała wkrótce wpływ pożalowania godny. Langlais, który aż dotąd patrzył na wszystko pobłażliwie z przyjaźnią dla swego urzędnika, widząc swego syna w rękach, powinienbym powiedzieć w ramionach tej niebezpiecznej kobiety, uniósł się zupełnie usprawiedliwionym gniewem.

„Zbłądził, wzywając do siebie niezwłocznie Longère'a i mówiąc z nim pod pierwszym wrażeniem ojcowskiego oburzenia.

— Pozostaje mi tylko, panowie, odczytać wam opis zbrodni, pochodzący z ust konającego Langlais'a:

„ — Dowiedziałem się, że syn dał tej kobiecie dziesięć tysięcy franków, i gniew mój wziął

wiodło. Umiera mu żona, umiera mu ojciec, który gospodarzkę zadłużył niemiłosiernie, zagrodo mu się pali, a on, zawsze ten sam, robi to, co robił tam w baterii. Rozkazuje, póki jest rozkazywać komu. Gdy go zostawiono samego, robi za wszystkich, robi sam jeden, a w miarę pracy urasta, cieszy się, że wytrwał. Nabiera szacunku dla siebie.

Gustaw Freussen dał niemcom bohatera, który czytelników zawojował odrazu.

## GORĄCZKA ŻŁOTA.

Dnia 18 b. m. o g. 4 po południu na podwórzu twierdzy petersburskiej zajechał dziwny wózek: składał się on ze zwyczajnej paki drewnianej na 2 kołach, okutej żelazem. Do wózka zaprzężony był młody brodaty parobek wiejski i 2 dziewczyny wiejskie. Z tyłu postępował, popychając wózek łaską, starzec 70 letni, obok niego z jednej strony szła staruszka, z drugiej dreptała, trzymając się paki 6-letnia dziewczynka. Wszyscy odziani byli w podarte kaftany, a obuwie z nóg im formalnie spadało. Na zapytanie, czego chcą, prosili o wskazanie im, gdzie mennica.

Z dalszego opowiadania okazało się, że w pace wiozą cały skarb swój i dobytek, a mianowicie rudę złotą, znalezioną przez nich w gubernii tomskiej w pow. kaimskim. Jaką wartość ona przedstawia, nie wiedzą, przybyli więc do Petersburga, ażeby tu skarb swój ocenić, sprzedać go i po powrocie do miejsc rodzinnych, pędzić życie w spokoju i dostatku.

Ale bo też los dotąd po macoszemu się z nimi obchodził: pędził ich z miejsca na miejsce, gdzie jednak lepszej doli znać nie mogli. Urodzeni i zamieszkali w gubernii kaluzkiej, skutkiem klęsk elementarnych stracili cały prawie dobytek i w r. 1896 wyjechali do gubernii tomskiej z zamiarem osiedlenia się tam. W Kupinie pow. kaimskiego, gdzie zamieszkali, nie lepiej im się wiodło: przymierali głodem, stracili chudobę, a pracy znaleźć nie mogli.

Na wiosnę r. b. udali się na roboty w okolicy Kaimska i tu pewnego dnia uśmiechnęła się im fortuna: znaleźli trzy pudy rudy złotej, w tajemnicy jaknajwiększej złożyli ją do sporządzonego przez siebie wózka i wyruszyli pieszo do Petersburga.

Szli sześć i pół miesiąca o głodzie i chłodzie, żyjąc z tego, co im rzuciła litościwa ręka. Siły ich podtrzymywała myśl, że to ostatnie może ciężkie doświadczenie losu, że wkrótce opływać będą w dostatek. Przebyli tak pieszo oko-

górną nad rozsądkiem. Nie podejrzewałem nigdy uczciwości Longère'a, pewne zaślepienia jednak są niebezpieczniejsze od nieuczciwości.

„Kazałem go więc przywołać do siebie i powiedziałem mu, że jestem zmuszony wyrzec się jego usług.

„Stał przedemną zmieniony, jakby nic nie rozumiejąc. Wreszcie, widocznie podrażniony, zażądał odemnie wyjaśnień.

„Odmówiłem mu ich, zapewniając go, że czynię to z powodów, których mu nie mogę wyjawiać. Pomyślał zapewne, że go posadzam o jakieś uchybienie w służbie i błąd bardzo, zaklinał mię, błagał, żebym się wytłomaczył. Nie poczuwając się do winy, nalegał coraz głośniejsze, coraz natarczywiej.

„A gdy milczałem uparcie, przeklinał mnie, lżył, doprowadzony do takiego stanu rozdrażnienia, że obawiałem się zamachu.

„Otóż, nagle, w odpowiedzi na obraźliwe słowo, którem ugodził mię w samo serce, rzuciłem mu w twarz prawdę.

„Stał kilka sekund, wpatrując się we mnie zaiskrzonym wzrokiem, potem zobaczyłem jak brał z biurka wielkie nożyczki do cięcia papieru, wreszcie zobaczyłem jak rzucił się na mnie ze wzniesionem w górę ramieniem i czulem, że coś wchodzi mi do gardła, do piersi, żadnego nie sprawiając bólu“.

„Tak się, panowie sędziowie, przedstawia to morderstwo. Cóż więcej powiedzieć na jego obronę? Szanował drugą żonę w zaślepieniu, bo pierwszą należnym jej słusznie otaczał szacunkiem“.

Po krótkiej naradzie zapadł wyrok uniewinniający.

Tł. Z. KŁOŚNIK.

ło 5,000 wiorst; małą wnuczkę tylko. Gąy bardzo się zmęczyła, sadzali na wózek. Rodzina cała składa się z 6 osób: starca 70 letniego, żony jego syna, dwóch córek i wnuczki.

Jakież jednak straszne rozczerowanie spo-

tkalo ich w Petersburgu: po zbadaniu przywiezionej bryły rudy, okazało się, że jest ona bardzo uboga w złoto i srebro i że przedstawia wartość tylko 20 rubli!

Tak więc, nieoświeceni ci i biedni ludzie za

te olbrzymią podróż pieszo otrzymają tylko 20 rubli. I znowu wracać muszą pieszo i znowu o zebranym chlebie!

Powróciwszy od grobu naszej drogiej matki

Ś. P.

## JÓZEFY LIGEZA STAMIROWSKIEJ,

spieszmy wyrazić wszystkim zacnym przyjaciółom, którzy okazali nam swe współczucie, a zwłaszcza tym, co z Łodzi zjawili się na pogrzebie — naszą wielką i gorącą wdzięczność.

Jednocześnie zapraszamy przyjaciół naszej ukochanej nieboszczki i naszych na nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w Łodzi, w kościele św. Krzyża, w środę dnia 2 b. m. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano.

Synowie: **Antoni i Bronisław**, zięć **Hipolit Olszewski**.

### Z OSTATNIEJ POCZTY.

#### Ś. p. Józef Głębocki.

W sobotę wieczorem rozeszła się po Poznaniu wstrząsająca wieść o nagłej śmierci posła Głębockiego.

O godzinie 6-ej wieczorem padł na ulicy tknięty paralizem, a padł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o żelazny słupek i skaleczył się silnie na twarzy. Zdołał jeszcze się dźwignąć, lecz w tej chwili nastąpił drugi silny atak paraliżu; poseł padł powtórnie i na miejscu wyzionął ducha.

Przywołany natychmiast dr. Kapuściński, mieszkający naprzeciwko, zdołał już tylko śmierć skonstatować. Ponieważ było na ulicy ciemno, i zmarły twarz miał zalaną krwią, nie poznał go ani dr. Kapuściński, ani jego własny szwagier p. Jaraczewski, który przypadkiem tą samą ulicą przechodził, lecz obaj ci panowie razem poszli dalej, rozmawiając nawet o zmarłym posle, nie przypuszczając ani na chwilę, aby właśnie nim mógł być zmarły nagle na ulicy człowiek.

Tymczasem zwłoki ś. p. posła Głębockiego zawieziono dorożką do szpitala miejskiego i tam dopiero na mocy znalezionych przy nim papierów stwierdzono jego osobistość. Jeden z przywołanych braci zmarłego pobiegł do ks. prałata Stychla, ale tenże przybywszy, już tylko mógł się pomodlić przy zwłokach swego kolegi parlamentarnego.

Tak niespodzianie, a przedwcześnie zgasy poseł urodził się dnia 19 marca 1856 r. w Psarskiem, gdzie jego ojciec był plenipotentem hr.

Franciszka Kwileckiego. Po ukończeniu tam szkoły ludowej uczęszczał do gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. W roku 1875 udał się zmarły po złożeniu egzaminu dojrzałości na uniwersytet do Wrocławia i oddawał się tam studiom historii i geografii przez lat pięć. Następnie nabył Czerlejno w powiecie średzkim, a po sprzedaży tej wsi zamieszkał w Kórniku.

W r. 1893 wybrany został ś. p. Józef Głębocki posłem do sejmiku pruskiego z okręgu śremsko-średzko-wrzesińskiego, a w pięć lat później wstąpił prócz tego jeszcze do parlamentu jako poseł powiatu śremskiego.

W tych ciałach prawodawczych odznaczał się ś. p. zmarły poseł wymową i zdolnością polemiczną w szermierkach parlamentarnych.

Całe społeczeństwo W. Ks. Poznańskiego boleśnie odczuło zgon zasłużonego męża. Wszystkie pisma, bez różnicy przekonań, ubolewają nad stratą dzielnego szermierza. Jedno z pism poznańskich tak kończy nekrolog:

Wobec tego tragicznego zgonu mimowoli cisną się na usta słowa Sienkiewiczowskiego ks. Kamińskiego, który kazał nad trumną Wołodjowskiego:

— Dla Bogal Panie Głębocki! Larum grają! Nieprzyjaciel potopem naciera — a Ty się nie zrywasz? Żaliś swej dawnej przepomniał cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz?

### Telegramy.

#### Z ostatniej chwili.

Białogród, 30 listopada. Krażą tu niesprawdzone jeszcze pogłoski jakoby utworzyła się par-

tya, która nie chce ścierpieć istniejącego w Serbii porządku. Spodziewane są nader ważne zmiany, które król Piotr dokona pod wpływem zagranicy.

Berlin, 30 listopada. Hr. Hektor Kwilecki poręczył pożyczkę, którą zaciągnęli dziedzice Wróblewa. Zwaśnieni bracia pogodzili się.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
28/XI 1 pop.	726.2	-0.6	92	Pd. W. 3	Z dnia 28/XI: Temperatura max. +3.5 C.
28/XI 9 w.	724.1	+1.4	74	Pd. Z. 2	Temperatura min. -3.9 C.
29/XI 7 rano	720.7	+0.6	89	Pd. W. 3	Opadu -0.9 mm. Z dnia 29/XI: Temperatura max. +5.0° C.
29/XI 1 pop.	720.3	+2.8	75	Pd. Z. 3	Temperatura min. +0.1° C.
29/XI 9 w.	723.5	+2.6	89	Pd. Z. 2	Opadu -0.0 mm.
30/XI 7 rano	724.8	+1.2	91	Pd. W. 3	

#### Lista zmarłych.

Maryanna Kmin, rob., lat 36; Maryanna Gałazka, rob., lat 55; Ignacy Głowacki, szewc, lat 83; Franciszka Cezar, rob., lat 63; Józef Karliński, tkacz, lat 23; Maryanna Kardasińska, lat 18; Tekla Matuszewska, żona rzeźbiarza, lat 69; dzieci zmarło: chłopców 5, dziewcząt 12, pochowani na nowym cmentarzu.

### Choroby weneryczne i skórne

#### Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

### Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

#### Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

### Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne. ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

### Dr. T. Osiecki

wyjechał na 2 miesiące.

1685-3-2

#### I. Malczyński

Lekarz weterynaryi

Piotrkowska 190.

1582-10-0

#### Gustaw Szamowski

Łódź, Konstanyńska 5

sprzedają przez sezon bieżący kukurydzę owies, otręby, makuchy, kłębki słodowe, marchew dla koni, kartofle i wszelką paszę. Nabywa zboże, konieczyiny nasienne i nasiona traw pastewnych.

1660-15-4

### Ogłoszenia urzęd.

Bluzka koronkowa oczu paryska nowa do sprzedania na średnią osobę, cena 15 rb. Wiadomość w magazynie kapeluszy M. Morawskiej, Zielona 5. 2173-3-2

Do sprzedania futro męskie (wilki) do podróży. Targowa 18, m. 4, 2157-3-2epe

Fortepian „Hofera“ czarny, krótki, tanio sprzedam. Piotrkowska 87 m. 20. 2168-3-3

Kto udziela lekcji polskiego gruntownie. Wiadomość proszę złożyć w adm. „Rozwoju“ pod lit. „E. V.“ 2154-3-3

Magiel do sprzedania. Wólczańska 67. 2161-3-3

Masynę do szycia w dobrym stanie sprzedam tanio. Zielona 47 m. 12. 2176-3-1

Przybliżała się w środę koza. Właściciel może odebrać na ul. Ciemnej № 130 m. 1. 2169-3-2

Pokój z wspólnym przedpokojem do wynajęcia. Pasaż-Mayera 11 m. 5. 2172-3-2

Prawie zupełnie nowy fortepian Małeckiego, tanio do sprzedania. Konstanyńska 17 m. 10 od 1 do 6 wieczorem. 2165-3-3

Pralnia do sprzedania z powodu wyjazdu dobrze wyrobiona. Ul. Widzewska № 152, front. 2164-3-3

Pokój do wynajęcia zaraz, na żądanie z usługą. Przejazd 12 m. 14. 2163-6-3

Potrzebni ludzie w starszym wieku z kaucją rb. 3. Biuro dzienników i ogłoszeń. Piotrkowska 103. 2178-1-1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ogrodowa 60. 2171-2-2

Sklep do sprzedania zaraz w dobrym punkcie z powodu choroby. Wiadomość Bałuty, Cegielniana 4. 2153-3-3

Są do sprzedania suknie, żakiety, peleryny, płaszczki dziecięce, ubrania męskie. Bardzo tanio! Wólczańska 79 m. 17, w oficynie. 2167-3-3

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Ul. Sporna № 2. 2177-1-1

Wykształcona polka, znająca język francuski, za dobrem wynagrodzeniem potrzebna jako wychowawczyni do dwóch chłopców, a niemniej jako pomocnica domu. Wiadomość ul. Karola № 36 w kantorze. 2175-3-1

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie **Odcisków** 30 i 50 kop.

Sprzedaw w składach aptecznych i perfumeryach. 1673-30-2

Eksikans od potu i odparzenia ciała, 25 k.p. Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

Nowootworzona pracownia **LUBIŃSKIEJ**

wykończa suknie, kostiumy, okrycia elegancko i szybko. Krój paryski. Główna 40 m. 2. 1577-8-7



# Herzenberg i Rappeport

15. Piotrkowska 15.

## !Ceny niższe!

Od wtorku, dnia 1 grudnia r. b. wielka

## SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

towarów wysortowanych i resztek

po cenach znacznie niższych!

Polecamy również:

**SUKNIE koronkowe, tiulowe i gazowe**  
**Popeliny i Etaminy** na suknie wieczorowe  
**Jedwabie i wełny** na suknie i bluzki  
**Dywany krajowe i zagr. (Prima-Aksminster)**  
**Chodniki, serwety. Firanki, Story.**  
**Kapy koronkowe. Stołowa bielizna. Płótno.**

## Otwarcie

nowego oddziału:

1706-3-1



Gotowe bluzki i halki



podług najświeższych zagranicznych modeli.

W soboty od godziny 4 magazyn otwarty.

Nr 1306

Obwieszczenie.

# D Y R E K C Y A

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod Nr 1124b przy ulicy Juliusza, przez Jana Sztol, pierwotna rb. 35,000;

2) pod Nr 1416a przy ulicy Wschodniej, przez Benciana Kissina, dodatkowa rb. 12,000;

3) pod Nr 786D przy ulicach Spacerowej, Zielonej i Wólczańskiej, przez Mieczysława Pinkusa, pierwotna rb. 180,000;

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes E. Herbst.

p. o. Dyrektora Biura L. Gajewicz.

Łódź, dnia 15/28 listopada 1903 r.

1704

## OGŁOSZENIE.

Zarząd

770-3-1

### Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacjach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej i nie odebrane do dnia 1-go listopada st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nie odebrania ulegną, na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedaży przez publiczną licytację:

a) Bagaże przybyłe ze stacji: Warszawa №№ 920, 258, 954; b) przedmioty pozostawione na st. Łódź F: pudełko z czapką, czarna damska parasolka, połamany parasol, czarny skórzany sakwojaż, dwa serdaki, na przystanku st. Andrzejów: 2 czarne filcowe kapelusze męskie, żołnierska czapka № 28.

## Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W poniedziałek 30 listopada r. b.

### Wielkie nadzwyczaj wspaniałe przedstawienie

z udziałem całej trupy. Pierwszy występ śmiałego cewboja na koniu Maksa Maus sceny i epizody z życia amerykańskich preryi. Wielka historyczna pantomina „Polowanie w zamku lorda angielskiego, z udziałem całej trupy i corps de baletu. Nadzwyczajny anons! W tych dniach wystawioną będzie poraż pierwszy kolosalna, sensacyjna historyczna pantomina „Quo Vadis“. Do tej pantominy dyrekcja sprowadziła z zagranicy zupełnie nowe kostiumy i dekoracje. Pantomina ta jest na nowo wyreżyszerowana.

## Główny Skład

wyrobów

T-wa „GRAMOFON“

I. Kamieniecki

Piotrkowska 81

Telefon 973.

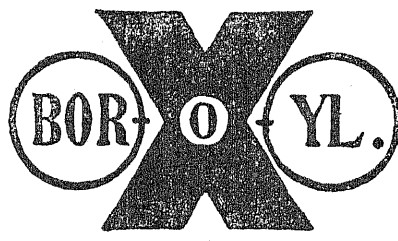
Poleca nowootrzymany wielki transport gramofonów najnowszych typów oraz

## 6,000 PŁYT.

Ceny powtórnie znacznie niższe.

1349-00-11

! Dla Pań i dla Panów !



Ochronna marka № 5717.

**BOROXYL**

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostac można we wszystkich znaczniejszych składach aptecz. i perfumeryach. Główny skład w Warszawie w aptece F. ZAMENHOFA, Plac Żelaznej Bramy № 8. Wysyłka za zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na markę i czerwony napis! Cena flakonu 60 k. W Łodzi do nabycia u W-nych: S. Silberbauma, Krukowskiego, Millera i innych. 1427-20-3

Sześć sztuków wyborowych

## Konfitur

I sok wiśniowy okazjnie do sprzedania

Wiadomość ul. Spacerowa 11 m. 7.

1648-5-5

## LAMPY. E. MODROW

Wielki wybór.

Zielona 19.

1687-12-2

### Do sprzedania

## WYŻEL

ceter

masel czarnej, w drugiem polu dobrze ułożony.

Wiadomość

ul. Lubelska 12 m. 21.

1668-8-3

Z powodu przeprowadzenia pralni **ceny niższe**, koszula z mankietami 15 kop., bez mankietów 13 kop., kołnierzyk 2½, jedna para mankietów 4 kop. Pralnia egzystuje lat 12. Przyjmuje wszelką bieliznę, którą wykończa starannie i nie niszczy. **W. Adamkiewicz**

1679-3-2

Wólczańska 177.

## Niezamożny uczeń

chcący się kształcić na księdza, prosi uprzejmie Sz. kolegów o łaskawą bezinteresowną pomoc w naukach lub za skromnem wynagrodzeniem 5 rb. miesięcznie. Bliższej wiadomości udzielić może adm. „Rozwoju“. 1668-6-3

**Teresa Wilkońska**

Chmielna № 25.

**Wyroby Zakopiańskie:**

Peleryny męskie, damskie, dziecinne, guńie, kapelusze pany, pantofle, serdaki, sukmanki, czapezki i hucniki, samodziwały, sukno na łokcie. Rzeźby, wachlarze w stylu zakopiańskim. 1548-12-6

## Posesya,

składająca się z dwóch domów mieszkalnych, kompletnej cegielni funkcjonującej, 15 morg. gruntu na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. Wiadomość listowna Aleksander Rakint; Główna 9. 1700-3-2

Potrzebny od Nowego Roku

Lokal na biuro,

złożony z trzech pokojów i kuchni na parterze lub na 1 piętrze między Dzielna, Zieloną, Nawrot i Rozwadowską w pobliżu Piotrkowskiej. Oferty piśmienne składać w adm. „Rozwoju“ pod „Nowe biuro“. 1698-3-2

## W Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej

1689-8-2

ODBĘDZIE SIĘ

# Bazar Dobroczynny

w **SOBOTĘ** dnia 5 grudnia, początek o godz. 7 pp., wejście kop. 50;  
 w **NIEDZIELĘ** dnia 6 grudnia, początek o godz. 4 pp.,  
 w **PONIEDZIAŁEK** 7 grudnia, początek o godz. 4 pp.,  
 w **WTOREK** dnia 8 grudnia, początek o godz. 4 pp.,

Wejście kop. 30, uczniowie i dzieci 15 kop.

W **NIEDZIELĘ** dnia 6 i **Wtorek** 8 grudnia

w **Małej Sali**, przy restauracji **Domu Koncertowego**

odbędzie się

## Loterya fantowa

od g. 4 do 7 wieczór. 1500 losów po rb. 1 do rozlosowania. Każdy los wygrywa, główna wygrana: **ROWER, GRAMOFON, MASZYNA do szycia.**

Sprzedaz przedwstępna biletów na loteryę fantową odbywać się będzie w cukierni A. Roszkowskiego (róg Passażu-Majera); M. Kudzielki (Ogrodowa); A. Berthold (róg Ewańgelićkiej i Piotrkowskiej); A. Semelke (róg Radwańskiej i Piotrkowskiej); Consum Scheiblera (Księży Młyn).

### Księgarnia L. Fiszera w Łodzi

poleca następujące nowości:  
 Ire ad Sol — „Głód życia“ 1.50, Matuszewie — „Biały Demon“ 2.20, Swiderska — „Obok szczęścia“ 1.20, Daniłowicz-Strzelbicki — „Jak się to kończy?“ 90, Grossek — Poczy 1.80, Gorczyński — „W noc lipcowa“ 1.20, „Pamiętniki Generała Weysenhofa“ 2.00, Zejkin — „W gościnie u Turków“ 2.50, Kozłowski — „Dekadentyzm współczesny“ 90, i Kondratowicz — „Taniec lichwy“ 2 tomy 2.50. 1699-3-2

### Do wynajęcia

od 1 stycznia białokarna, sklep i mieszkanie, składające się z 3 pokoiów i kuchni. Na żądanie może być oddzielnie wynajęte. Zachodnia 17, Marya Wajer. 1671-3-3

## Człowiek

potrzebny do usługi chorego pana. Zielona № 19, skład Lamp, E. Modrow. 1686-3-3

Buchalteryi podwójnej wycza gruntownie

## I. MANTINBAND

dplomowany nauczyciel buchalteryi, mieszka obecnie przy ul. Widzewskiej 61 (naprz. kasy łódzkiej pow.) Przyjmuje codziennie od godz. 1-2 pop. i od 7 1/2-9 wiecz. 169-3-2

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

## Tygodnik Premjum artystyczne:

kolorowa reprodukcja obrazu polskiego artysty.

od Nowego Roku 1904 rozpoczyna druk nowych powieści:

## Ilustrowany

**SYN MARNOTRAWNY**

powieść współczesna

Józefa Weysenhoffa.

**MROK**

powieść historyczna

A. Krechowickiego.

W **CIĄGU ROKU** 1904 każdy prenumerator Tyg. ilustrowanego otrzyma: numery pisma, zawierającego około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową.

Nadto **premium wyjątkowe**

**24 TOMY (CO MIESIĄC 2 TOMY)**  
**24 powieści i dzieł popular.**

w tem 12 tomów dzieł **H. Sienkiewicza** zawierających „POTOP“ i „PAN WOŁODYJOWSKI“

oraz 12 tomów dzieł różnych autorów z dziedziny literatury, historii, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.

W **Styczniu**: „Wielkie legendy ludzkości“; w **Lutym**: „Małżeństwo u różnych narodów“; w **Marcu**: „Życie artystyczne ludzkości“ (z ilustracjami).

W **bezpłatnym dodatku w arkuszach** powieść **Hłomaczona**.

Prenumerata Tygodnika Ilustrowanego z 24 tomami książek i innymi premjami, **kwartalnie**: w Warszawie rb. 2, pocztą rb. 3, **półrocznie**: w Warszawie rb. 4, pocztą rb. 6, **rocznie**: rb. 8, pocztą rb. 12. **Oprawa** 24 tom. powieści i dzieł popularnych rb. 4, do spłaty rocznie, półrocz. lub kwartal.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. Adres Administracji Tygodnika Ilustrowanego: **Krak.-Przedmieście 17 w Warszawie.**

## RICINUS SICCOL

olej rycynowy w proszku,

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa w firmie Ludwig Spiess i Syn, Łódź, ul. Piotrkowska. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gub. Królestwa, Szymon Erlich, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 20. 1586-12-2

## Pokój umeblowany

z całodziennym utrzymaniem, z usługą, jest do wynajęcia.

Widzewska № 86 m. № 15.

pierwsza brama od frontu.

1670-4-3

## Do wynajęcia

od 1-go stycznia za przystępną cenę przy ulicy Cmentarnej № 10 plac z szopą i małym pokojkiem, odpowiednio dla lakierników, stolarzów lub na skład węgla. Wiadomość na miejscu. 1696-3-2

## Członkowie założyciele

Łódzkiego Towarzystwa

Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci

mają zaszczyt zawiadomić, iż zapisy nowych kandydatów na członków przyjmują i wszelkich objaśnień udzielają: St. Dębski ulica Mikołajewska 39 i Adamczewski ogród miejski, codziennie od g. 9-ej do 2-ej popoł. i od 3-ej do 8-ej wiecz.; St. Wróblewski, ulica Konstantynowska 45, od 8-ej do 9-ej wieczorem; A. Piotrowski w magistracie od 1-ej do 3-ej udziela wszelkich informacji.

W ustawie Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych przewidziane są **ubezpieczenia na sumy: rb. 500, 1,000, 2,000, 3,000, 4,000 i 5,000.** Oplata wynosi **rocznie 15 rb. od tysiąca**, prócz jednorazowego wpisowego.

Stosownie do § 7-go Ustawy Towarzystwa, osiągnięty zysk stanowi wspólną własność Stowarzyszonych.

W razie niezdolności do pracy, nieszczęśliwym wypadkiem spowodowanej Członkowie Towarzystwa korzystają z ulg następujących: a) mogą być zwolnieni od opłaty dalszych składek; b) po latach 10 ciu otrzymać mogą połowę sumy ubezpieczonej, druga zaś połowa wypłaca się po śmierci członka; w razach wyjątkowych, cała suma może być stowarzyszonemu za życia wypłacona. 1667-30-2

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. P., że sklep mój, **nagrodzony w r. b. na wystawie higienicznej w Łodzi, wielkim medalem złotym** i egzystujący od lat 21 przy ulicy



**PIOTRKOWSKIEJ № 41,**

kompletnie odnowiony został

z uwzględnieniem najnowszych i ścisłych wymagań higieny z odpowiednim komfortem.

Jak dotychczas, tak i nadal postaram się zadowolić Szanowną moją klientelę.

Większe zamówienia przyjmują się przez telefon i bezwzględnie zostają odsyłane do domu. 1694-3-2

Z Szacunkiem

## R. Weyrauch.

Zdolni i inteligentni Panowie (i Panie) posiadający liczne stosunki i znajomości, znajdują

## godziwy znaczny dochód,

jako agenci pierwszorzędnego krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i na posagi. Początkujący na tem polu, znajdują poparcie rutynowanego inspektora. Łaskawe oferty pod „dochód“ uprasza się złożyć w adm. „Rozwoju“. 1701-3-2